

wstąpi otucha i odwaga w serca gnębionych, gdyż wieść radosna przekona ludzi, że istnieje siła, nie wahająca się przemocy zajrzeć wprost w oczy.

Zwycięstwo proletariatu zależy od solidarnego gromadnego działania. Lecz jak wojsko, nim stoczy bój ostateczny, długo zaprawiać się musi do używania oręża i obrotów, tak my, nim pokonamy wroga, ćwiczyć się wciąż musimy i przyzwyczajać do zbiorowych wystąpień. Dotychczas mieliśmy taką broń jedną — strejki, obecnie posiadliśmy drugą — manifestacje — odpowiednio do wzrostu sił naszych, bo młodzieńcze ramię jej nie udźwignie. Tej broni nie damy już sobie wydrzeć, a z czasem potrafimy obracać nią równie dobrze i zręcznie, jak tymi, które dotychczas były u nas w użyciu.

Więc jeszcze jedna tama przerwana... Ale nim się doczekamy chwili, gdy nie tylko nieliczne sotnie kozackie, lecz cała potęga wroga legnie skruszona pod naszym naciskiem, tam takich do rozmycia mamy dużo! Najpoważniejszą zaś jest ta, którą spotykamy w nas samych. Strach wielkooki dziesiątkuje szeregi naszej czynnej armii — wypleńmy go z serc naszych! Przyzwyczajenie do pokory i uległości, brak świadomości i jedności wśród licznych tysięcy towarzyszy kępuje ruchy stokrój więcej, niż więzy carskie — do pracy więc nad nimi!

---

## Z POWODU JUBILEUSZU PUSZKINA

*«Robotnik» nr 31, str. 2—4, z 4 czerwca 1899.*

W niedzielę 11 czerwca tzw. kuratorium trzeźwości, świeżo założone pod przewodnictwem oberpolicmajstra Lichaczowa, z udziałem naszych ugodowych polityków — urzęda w parku praskim zabawę «ludową» dla uczczenia jubileuszu poety rosyjskiego Puszkina. Ma to być zabawa «ludowa», na którą gospodarze zabawy — czynownicy i ugodowcy — starają się ściągnąć jak najwięcej robotników; nie od rzeczy więc będzie, abyśmy wypowiedzieli w tej sprawie swe zdanie, z naszego robotniczego stanowiska.

Wszelka czynność rządowo-policyjna zmierza u nas zawsze w gruncie rzeczy do jednego i tego samego celu: do wzmocnienia ucisku politycznego i rusyfikacji. Czy rząd zakłada rosyjsko-polskie biblioteczki ludowe pod pozorem sze-

rzenia oświaty; czy organizuje kuratoria trzeźwości, mające niby to za zadanie walkę z pijaństwem — zawsze wyłazi, jak szydło z worka, jedno i to samo dążenie: ogłupiać ludzi i przerabiać ich na stado spokojnych, uległych, zmoskwiczonych poddanych cara. Albowiem wilk nie może się stać szczerym przyjacielem owiec, a woda ognia podsycać. To też pierwszym krokiem nowego kuratorium trzeźwości jest urządzenie szopki rusyfikacyjnej z rozdawnictwem rosyjskich książeczek. Ta policyjna komedia ma się nazywać «oddaniem przez ludność polską hołdu pamięci wielkiego poety rosyjskiego Puszkina».

Przede wszystkim Puszkina nie zasługuje bynajmniej na to, aby proletariat polski oddawał cześć jego pamięci. Nie przeczymy, że dla rozwoju języka, literatury i w ogóle kultury rosyjskiej, Puszkina położył wielkie zasługi. Rozumiemy, że rodowity Rosjanin może się zachwycać pięknym językiem i innymi zaletami wielu jego utworów. Lecz dla nas, bojowników wolności i Polaków, posiada on jeszcze inne, bardzo niesympatyczne, oblicze.

W młodzieńczym okresie swego życia Puszkina trafił do koła rosyjskich działaczy rewolucyjnych i poddał się ich wpływowi. W tym to czasie poznał się z naszym Mickiewiczem, który był wówczas na wygnaniu w Rosji. Gdy przy wstąpieniu na tron Mikołaja I w r. 1825 wybuchła wojskowa rewolucja, uśmierzona w przeciągu dnia jednego, i większość rewolucjonistów rosyjskich uwięziono, Puszkina został skompromitowany z lekka i musiał wyjechać na wieś. Lecz prędko otrząsnął się ze swych postępowych mrzonek młodzieńczych i przez resztę życia był lojalnym dworakiem, wiernym poddanym i sługą cara. Ściągnięte na siebie niezadowolenie władzy postarał się on odkupić szeregiem wstrętnych carsławnych utworów. Tak np. w ohydnych wierszu «Do oszczerców Rosji», którego po dziś dzień dzieci nasze w szkołach moskiewskich muszą się uczyć na pamięć — wychwala on rządy moskiewskie w Polsce i wymyśla opinii publicznej Europy zachodniej, która się po powstaniu 1830 r. przeciw zbrodniom rosyjskim w Polsce zwróciła. W wierszu tym Puszkina wyraża się z uwielbieniem o rzezi Pragi przez Suworowa — i na tej samej Pradze lud polski miałby czcić takiego człowieka!

Takie zasługi wróciły go do łaski «żandarma Europy», Mikołaja I. Pozwolono Puszkiniowi wrócić do Petersburga; car sam, jako cenzor, przeglądał jego utwory i nareszcie dał mu urząd dworski — kamerjunkra carskiego. Do niego przede wszystkim dadzą się zastosować słowa naszego wieszczka, skie-

rowane przeciw tym Rosjanom, którzy rychło zdradzili ideały wczesnej młodości i zaciągnęli się do szeregów wiernych sług carskich:

Może kto z was, urzędem, orderem zhańbiony,  
Duszę wolną na wieki przedał w łaskę cara  
I dziś na progach jego wybija pokłony.

Obcą jest nam wszelka nienawiść plemienna i narodowościowa. Bojownicy wolności wszystkich krajów i narodów są naszymi braćmi. Umiemy hołd oddać wszelkiej wielkiej myśli, w jakimkolwiek języku się zrodziła, umiemy uczcić wszelkiego poetę i myśliciela, jakikolwiek naród go wydał. Ale w wypadku obecnym mamy do czynienia wcale nie z poetą, który wcielał ducha wolności w słowo i przez to stał się drogim dla wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Przeciwnie, jak to powiedzieliśmy, Puszkina z walką przeciwko niewoli nic wspólnego nie miał, a nawet niekiedy tę samą niewolę pochwalał. Rzeczą jest więc naturalną, że żaden świadomy robotnik polski w obchodzie puszkiniowskim udziału wziąć nie może.

Usunięcie się zupełnie ludu polskiego od «zabawy» będzie zarazem odpowiedzią naszą na tę nową próbę urządzania w Polsce manifestacyj ugodowych. Rząd najezdniczy, narzucając nam obchód puszkiniowski w Warszawie, chce zaświadczyć, że Polska i Rosja to jedno, że my, Polacy, wspólnym żyjemy życiem z «wielką ojczyzną rosyjską», łączymy się z Rosją i w imię cara, i w imię Puszkina, jak przez szacunek dla knuta, tak również przez cześć dla poety. Nasi ugodowcy w swym beżmiernym upodleniu stanęli i w tym wypadku do apelu i do pomocy rządowi. Nie odczuwają oni nawet tego, że obchód policyjny ubliżyć tylko może pamięci każdego niezależnego poety. Jako członkowie kuratorium trzeźwości, jako redaktorowie pism nawołują oni do oddania hołdu Puszkiniowi, który ich nic nie obchodzi, gdyż w ten sposób świadczą o swej lojalności dla cara, o swej potulności przed najazdem.

W takich warunkach stanowisko nasze jest zupełnie wyraźne. Gdy policja carska wespół z panami polskimi nawoływać będzie lud nasz, by pod jej przewodnictwem uczcił jubileusz Puszkina — świadomy robotnik ze wstrętem odwróci się od tego wezwania i pozostawi wolne pole do zabawy moskiewskim żołdatom i co najwyżej łobuzom nadwiślańskim.